

Walery Pisarek
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

ZENON KLEMENSIEWICZ – W CZTERDZIESTOLECIE ŚMIERCI

Pokolenie Polaków, którzy wchodzili w dorosłe życie w roku 1939, nazywa się pokoleniem kolumbów. Jego poprzednikiem było pokolenie, którego wejście w dorosłość zbiegło się z wybuchem I wojny światowej. Do niego należał Zenon Klemensiewicz.

Pochodził z małopolskiej rodziny urzędniczo-nauczycielskiej: był synem radcy skarbowego, ale wnukiem dyrektora Gimnazjum św. Anny (czyli obecnego Liceum Nowodworskiego) w Krakowie i bratankiem dyrektora Gimnazjum w Nowym Sączu. Wzorowy uczeń gimnazjów w Tarnowie i Nowym Sączu zdał maturę z wyróżnieniem i jako osiemnastoletni młodzieniec rozpoczął studia filologiczne (polonistyczne i klasyczne) na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam jego mistrzami byli między innymi Jan Łoś, Kazimierz Nitsch, Jan Rozwadowski, Ignacy Chrzanowski i Stanisław Windakiewicz. Studia uwieńczył w roku 1914 – na 5 tygodni przed wybuchem I wojny światowej – magisterium, egzaminem nauczycielskim i mianowaniem na stanowisko zastępcy nauczyciela w gimnazjum nowosądeckim. Nie nacieszył się nim, bo wkrótce w mundurze austriackiego porucznika znalazł się w oddziałach sanitarnych na froncie włoskim. Był dobry w każdej roli: został odznaczony medalem waleczności.

Wojna się wreszcie kończy. Dwudziestoosmioletni Klemensiewicz zostaje w roku 1919 nauczycielem w Gimnazjum Sobieskiego w Krakowie¹. Przepracuje w nim dwadzieścia lat z kilkumiesięcznym epizodem wojennym w roku 1920, bo należał do tych, którzy wówczas – jak głosiła odznaka honorowa – „stanęli w potrzebie”. Ma lat dwadzieścia osiem, kiedy się żeni; dwa lata później zostaje ojcem.

We wrześniu 1939 roku w mundurze kapitana pospieszył za swoją cofającą się jednostką na wschód. Kiedy ją wreszcie dogonił we Lwowie, było już za późno na włączenie się do walki. Trzeba się było przedzierać z powrotem już po cywilnie-

¹ Łączenie obowiązków nauczyciela szkoły średniej z pracą naukową nie było w owych czasach czymś wyjątkowym; oprócz Klemensiewicza nauczycielami szkoły średniej (lub bibliotekarzami) w różnych okresach swego życia byli spośród sławnych językoznawców polskich między innymi Kazimierz Nitsch, Mikołaj Rudnicki, Henryk Gaertner, Zdzisław Stieber, Władysław Kuraszkiwicz, S. Rospond.

mu do Krakowa. Ten wrześniowy epizod lwowski uchronił Klemensiewicza przed aresztowaniem razem ze stu czterdziestoma czterema profesorami UJ i wywiezieniem do obozu Sachsenhausen. W czasie okupacji uczył korespondencji handlowej w legalnej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, a na tajnych kompletach prowadził zajęcia z licealistami i studentami polonistyki na UJ (Klemensiewicz 1964a). Brał też aktywny udział w konspiracyjnej działalności Akademii Umiejętności.

Wrodzonej punktualności w sprawach małych i wielkich zawdzięczał Klemensiewicz uzyskanie magisterium, zdanie egzaminu nauczycielskiego i mianowanie zastępcą nauczyciela na pięć tygodni przed wybuchem wojny. Spełnienie marzenia o pracy z młodzieżą w szkole musiało parę lat poczekać. Mija dwadzieścia pięć lat i znów na parę tygodni przed 31 września 1939 roku zostaje Klemensiewicz profesorem tytularnym i po Kazimierzu Nitschu kierownikiem Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. I znów prowadzenie jej, a także najpoważniejszych przedmiotów na studiach polonistycznych odłożone zostaje *ad calendas Graecas*. Praktycznie kierownictwo katedry obejmuje dopiero w roku 1945 i piastuje je do roku 1961, w którym przechodzi na emeryturę. A więc jego normalna (jeżeli o latach 1945–1955 można było w ogóle mówić w kategoriach normalności) praca na uniwersytecie trwała tylko szesnaście lat. Tyle że pozostałe osiem lat życia nie oznaczało bynajmniej stanu spoczynku. Jak bowiem pisał Stanisław Urbańczyk:

[...] gdyby Prof. Klemensiewicz ogłosił tylko tyle, ile zawiera bibliografia za lata 1961–1968, [...] to już to samo by wystarczyło, aby mu zapewnić jedno z najbardziej poczesnych miejsc wśród współczesnych językoznawców i teoretyków pedagogiki (Urbańczyk 1969: 2).

Dzieło

W życiu naukowo-dydaktycznym Zenona Klemensiewicza wypadki dziejowe i bieg czasu wyznaczają trzy wyraziste okresy. Okres pierwszy przypada na międzywojenne dwudziestolecie, a ściślej na lata 1923–1939. Okres drugi rozpoczyna się objęciem przez Klemensiewicza Katedry Języka Polskiego na UJ, a kończy jego przejściem na emeryturę w roku 1961. Okres trzeci, najkrótszy, bo tragicznie przerwany katastrofą pod Zawoją trwa zaledwie osiem lat. Analiza dorobku publikacyjnego w każdym z tych trzech okresów pozwala ujawnić ich dominanty w zainteresowaniach badawczych nauczyciela i uczonego. Jej wyniki zawiera tabela 1.

Tabela 1. Struktura tematyczna publikacji Zenona Klemensiewicza w % (w nawiasach liczby bezwzględne)

Okresy	T e m a t y k a						Razem
	Kultura języka	Dydaktyka	Składnia	Język pisarzy	Historia języka	Inne	
1922–1939	14 (14)	57 (57)	25 (25)	1 (1)	1 (1)	2 (2)	100 (100)
1945–1961	35 (81)	12 (30)	17 (39)	5 (12)	17 (39)	14 (33)	100 (234)
1962–1969	30 (48)	22 (37)	15 (25)	5 (9)	11 (20)	17 (29)	100 (168)
Razem	28 (143)	25 (124)	18 (89)	5 (22)	11 (60)	13 (64)	100 (502)

W okresie pierwszym bezwzględna większość wszystkich publikacji Klemensiewicza (blisko 60%) poświęcona jest dydaktyce, ale też już co czwarta jego publikacja z tego okresu dotyczy składni; dopiero na trzecim miejscu plasują się publikacje kulturalnojęzykowe, które zdominują jego twórczość w dwóch następnych okresach. W latach 1945–1961 niemal dorównują im publikacje dotyczące składni i historii języka (łącznie), a w latach 1962–1969 wyraźnie je przewyższą dotyczące dydaktyki i składni (też łącznie).

Cała językoznawcza spuścizna Klemensiewicza mieści się – jak wynika z tabeli – w pięciu dziedzinach: kultury języka, dydaktyki, składni, historii języka i języka pisarzy (wyróżniona w tabeli kategoria „Inne” zawiera głównie sprawozdania, informacje, artykuły biograficzne, nekrologi itp.). O stałości jego zainteresowań badawczych świadczy to, że każdą z wyróżnionych dziedzin reprezentuje przynajmniej jedna ważna publikacja w każdym z trzech okresów jego życia naukowego.

Pozycja Klemensiewicza jako historyka polszczyzny i badacza języka pisarzy utrwaliła się dopiero po wojnie, ale już w 1927 roku ogłasza rozprawę *Szczątki niezłożonej odmiany przymiotników w staropolszczyźnie* (1927a) i artykuł *O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego* (1927b).

Dydaktyka języka ojczystego

Od roku 1923 prowadzi Klemensiewicz zajęcia w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego². Tak się zaczyna jego kariera nauczyciela akademickiego, bo już po dwóch latach uzyskuje doktorat na podstawie rozprawy *Orzecznik przy formach osobowych słowa być*, pisanej pod opieką Jana Łosia. W latach 1926–1927 otrzymane stypendium umożliwia mu jako wykładowcy Studium Pedagogicznego podróż naukową po Europie, poświęconą nauczaniu języka ojczystego. Zwiedza Austrię, Niemcy, Francję, Szwajcarię, Belgię i Czechosłowację. Ta podróż zaowocuje w latach 1927–1929 cyklem artykułów w „Języku Polskim” pt. *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą* (Klemensiewicz 1927c; 1927d; 1928a; 1928b; 1929a; 1929b).

W roku 1930 rozprawa *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej. Historia formy i składni* przynosi mu habilitację językoznawczą. Trzy lata później, w roku 1933 uzyskuje drugą habilitację, tym razem dydaktyczną, na podstawie rozprawy *Dydaktyka nauki o języku ojczystym*. Jest pierwszym w Polsce docentem dydaktyki. W piętnastolecie 1922–1937, jak już wspominałem, w jego twórczości dominują zagadnienia dydaktyki języka polskiego. Publikuje głównie w „Ruchu Pedagogicznym”, „Bibliografii Pedagogicznej”, „Sprawach Towarzystwa Nauczycieli Szkół

² W latach 1932–1933 słuchaczem Klemensiewicza w Studium Pedagogicznym był Stanisław Urbańczyk, który tak po latach wspomina jego zajęcia: „Klemensiewicz był systematyczny, uporządkowany, wzniosły, daleki. [...] Od Klemensiewicza rzeczywiście nauczyłem się rzeczy pożytecznych, podpatrzyłem też słabe strony jego prowadzenia lekcji. Zauważyłem, że był nastawiony na uczniów słabych. Choć było widać, że lepsi uczniowie już wiedzą, o co chodzi, i mogą odpowiedzieć dobrze, on ich niby nie dostrzegał i mozolił się ze słabszymi, aby z nich wydobyć dobrą odpowiedź” (Urbańczyk 1999: 216).

Średnich i Wyższych”, „Przeglądzie Pedagogicznym”, „Pedagogium”, „Poloniście”, „Chowannie”. W kręgu dydaktyki języka ojczystego mieści się też większość jego ówczesnych tekstów ogłoszonych w „Języku Polskim”.

Habilitacja dydaktyczna umacnia jego pozycję w Studium Pedagogicznym UJ, przez które przewija się znaczna część studentów i absolwentów krakowskiej polonistyki z lat 20. i 30. XX wieku³. Był nie tylko teoretykiem dydaktyki, ale dał się też poznać jako znakomity nauczyciel gimnazjalny i akademicki, a także jako autor podręczników do nauki o języku⁴, poczynając od *Pogadank o języku polskim z obrazkami* dla najmłodszych (I i III!) klas szkoły powszechnej, jak wówczas nazywano szkołę podstawową, przez podręczniki pod tytułem *Język polski. Ćwiczenia i pogadanki gramatyczne* osobno dla klasy V i VI szkoły powszechnej, również osobno dla I, II, III i IV⁵ klasy gimnazjum, przez podręcznik dla VII klasy (*Język polski. Najważniejsze wiadomości gramatyczne z ćwiczeniami i wybór tekstów gwarowych*) aż po pełniącą funkcję podręcznika akademickiego *Gramatykę współczesnej polszczyzny kulturalnej*. Kolejne wydania większości tych podręczników ukazywały się przed wojną, w czasie wojny⁶ i po wojnie do końca lat 40. XX wieku, wskutek czego jego nazwisko jako ich autora związało się z nauką gramatyki w świadomości wszystkich Polaków, którzy chodzili do szkoły w latach 30. i 40., jak nazwisko Falskiego z nauką czytania i pisanania.

Syntaktyka

Za przełomową datę w rozwoju naukowym Klemensiewicza można przyjąć rok 1937, to znaczy rok ukazania się *Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej*, poprzedzonej zgodnie ze zwyczajami PAU o rok wcześniejszym referatem pod tym samym tytułem (1936a). Publikacji książki towarzyszą artykuły zapowiadające może nie tyle odejście Klemensiewicza dydaktyka, co powrót na scenę nauki o polszczyźnie Klemensiewicza syntaktyka (zob. Klemensiewicz 1937b; 1938a; 1939),

³ Jedną z jego studentek była Urszula Wińska, późniejsza profesor Uniwersytetu Gdańskiego, która tak wspomina początek lekcji pokazowej prowadzonej przez Klemensiewicza na początku lat 30.: „Dzwonek... To sygnał do zajęcia miejsc. Równocześnie z jego ostatnim dźwiękiem otwierają się drzwi. Uczniowie, jak na komendę, wstają i wszyscy patrzą w tę stronę... Profesor wolnym krokiem podchodzi do katedry i dopiero po wejściu na jej stopnie, spojrzawszy na całą klasę, pozdrawia chłopców. Siadają bezgłośnie. Otwierają zeszyty, gdy Profesor zapisuje w dzienniku. Dyżurny uczeń podaje nazwiska dwóch nieobecnych kolegów. Moment ciszy... Profesor zszedł z podium i zbliżył się do uczniów. Na ich twarzach widać skupienie. U nas oczekiwanie, jak przed koncertem, nim Mistrz «uderzy w struny». Dotąd wszystko jest dla nas jasne. Zgadza się z wykładem: «Nauczyciel powinien wejść do klasy równocześnie z dzwonkiem na lekcję»” (Wińska 1970: 57).

⁴ Por. „[Klemensiewicz] od r. 1926 ogłaszał liczne podręczniki służące nauczaniu języka polskiego w szkołach średnich i podstawowych; obok Stanisława Szobera był w latach międzywojennych najbardziej zasłużonym dostarczycielem tego rodzaju podręczników” (Urbańczyk 1993: 200).

⁵ Podręcznik dla IV klasy gimnazjum nosił tytuł *Język polski. Wybór wiadomości o znaczeniu i użyciu form językowych oraz o gwarach ludowych*.

⁶ Podręczniki Klemensiewicza przedrukowywano w latach 1942–1946 w Jerozolimie, Londynie, Hanowerze, Hamburgu i Bari.

a może nawet Klemensiewiczza gramatyka ze względu na wydaną w roku 1938 i kilkakrotnie później wznawianą *Gramatykę współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie* (1938b). Określenie „powrót” znajduje uzasadnienie w przynajmniej częściowo syntaktycznych publikacjach Klemensiewiczza z lat 1926–1933, jak wspomniana już rozprawy doktorska o orzeczniku przy formach osobowych słowa *być* (zob. 1926; 1927e) i habilitacyjna (*Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej. Historia formy i składni*) (1930a) oraz artykuły i referaty: *Odmiana i składnia liczebnika 21* (1932), *Części wypowiedzeniowe* (1933a), *Zespoły części wypowiedzeniowych* (1933b) i *Studia syntaktyczne. O wypowiedzeniu i jego rodzajach* (1933c).

Wszystkie te rozprawy i artykuły były jednak tylko pracami z dziedziny składni, dotyczącymi jej niektórych wybranych elementów i zagadnień. W przeciwieństwie do nich *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej* z roku 1937 była udaną próbą przedstawienia całego systemu struktur myślenia o rzeczywistości i odczuwania jej, a także wyrażania tego po polsku. Jak pisał po latach, „gramatyka nie przychodzi do nas z zewnątrz, ale jest [...] próbą uporządkowania i systematycznego przedstawienia tego, co się znajduje w potencjale naszego rozumienia świata i mówienia o nim” (Klemensiewicz 1966a: 72).

Jej nowatorstwo – przynajmniej na gruncie polskim, bo sam autor wskazywał na związki swojej koncepcji z teorią składni Johna Riesa (1927) – polegało przede wszystkim na uczynieniu przedmiotem nauki o składni struktur syntaktycznych, a nie55e – jak dotychczas – łączliwości składniowej wyrazów i form wyrazowych⁷. Opisywano składniki, a pomijano to, „co ze stanowiska składni jest właśnie najciekawsze: jak z tych składników powstają większe całości, które stanowią nowe, odrębne i samodzielne utwory językowe” (Klemensiewicz 1937: XIV).

Adam Heinz (1978: 334) nazwał Klemensiewiczza jako autora tej książki „twórcą składni polskiej ujętej psychologicznie”. Ta psychologiczność ujęcia Klemensiewiczowskiej *Składni* z roku 1937 (dziś pewnie nazwana by została „kognitywnością”) stanowiła istotne *novum* na tle panującego wówczas, tradycyjnego ujmowania opisywanych struktur językowych w kategoriach logiki. Na ten „znamienny rys” swojej książki zwracał uwagę sam autor, pisząc we *Wstępie* do niej o

[...] szerszym uwzględnieniu psychologii w interpretacji utworów syntaktycznych, co by miało zapobiec ich jednostronnej ocenie ze stanowiska zdania logicznego. Ma ona swój początek jeszcze w mniemaniu scholastyków, że logika opanowuje cały język, a składnię w szczególności, wobec czego wszelkie wypowiedzenie trzeba wywieść z *ratio* i logicznie uzasadnić. Nie lekceważąc przemożnego udziału umysłu ludzkiego w czynnościach językowych, tym bardziej unikając przesadnych twierdzeń o alogiczności języka, nie można jednak pominąć w analizie syntaktycznej czynnika uczucia i woli. Nie można uznawać tego mnóstwa utworów syntaktycznych, które nie dadzą się zamknąć w ramach sformułowań logicznych, za anomalie, za skarłate, wynaturzone, zepsute postaci doskonałych, z logiką zgodnych prototypów (Klemensiewicz 1937: XV–XVI).

Takie ujęcie składni sprzyjało szerszemu niż dawniej uwzględnieniu języka mówionego w teorii i analizach autentycznych tekstów. A to w języku mówionym tak

⁷ Miejsce Klemensiewiczza w dziejach nauki o polskiej składni przekonująco przedstawił Jerzy Podracki (1982).

ważną rolę w kształtowaniu struktur syntaktycznych odgrywają z jednej strony emocje, a z drugiej – kontekst i konsytuacja.

Książka została bardzo dobrze przyjęta zarówno w Polsce, jak i poza Polską. Obszerne, czterdziestopięciostronicowe omówienie jej zamieścił w „Roczniku Sławistycznym” sam Aleksander Belić (1939), uważany w międzywojennym dwudziestoleciu za największego z ówczesnych sławistów. Jak pisała w roku 1982 Anna Kałkowska:

[...] i osoba recenzenta, i rozmiary recenzji, i ostateczna – po merytorycznej dyskusji – wysoka ocena mają swoją wymowę. Książka Klemensiewicza była bowiem – w swojej dziedzinie – wydarzeniem niepowtórzonym na gruncie polskim do dziś (Kałkowska 1982: 9).

Już w roku 1937 ukazała się w Paryżu życzliwa recenzja *Składni* pióra Zygmunta Rysiewicza. Pół wieku później tak skomentował ówczesną sytuację w sferze nauki o składni Stanisław Urbańczyk: „książka [Klemensiewicza – W.P.] podniosła wysoko naukową pozycję autora, stała się bowiem wielkim wydarzeniem” (Urbańczyk 1993).

Składnia opisowa Klemensiewicza z roku 1937 była pierwszym z jego trzech całościowych opisów systemu składniowego polszczyzny. Jego drugie ujęcie jako *Zarys składni polskiej* ukazało się szesnaście, a w wersji rozszerzonej dwadzieścia lat później (Klemensiewicz 1953; 1957). Od *Składni* z roku 1937 różniło się głównie ogólną orientacją poznawczą. Jeżeli składnia z roku 1937 mogła być zasadnie charakteryzowana jako psychologizyczna, to jej wersji z lat 1953–1957 można by przypisać perspektywę komunikologiczną, pragmalingwistyczną lub kognitywną – zwłaszcza jeśli chodzi o wyjściowe pojęcie wypowiedzi.

Trzecie całościowe ujęcie składni współczesnej polszczyzny przedstawił Klemensiewicz w dwóch częściach (1967a; 1969). Od poprzednich różniło się przede wszystkim sformalizowanym zapisem⁸. Nadając swojemu opisowi składni taką postać, autor ulegał – moim zdaniem – charakterystycznej dla lat 60. ubiegłego wieku fascynacji znacznej części językoznawców nie tylko w Polsce lingwistyką algebraiczną, choćby ograniczoną do sformalizowanego sposobu oznaczania i opisywania konstrukcji składniowych.

Rozwijał Klemensiewicz swoją naukę o polskiej składni przez czterdzieści kilka lat, dokonywał w niej pewnych przesunięć teoretyczno-metodologicznych, wzbogacał ją szczegółowymi przyczynkami, ale i decydował się na uproszczenia w imię jasności opisu. W gruncie rzeczy jednak chyba wszystko, co w latach 30., 40., 50. i 60. XX wieku napisał na temat polskiej składni, było najpierw tylko zapowiedzią, a potem nową redakcją, rozwinięciem i wzbogaceniem jego dzieła z roku 1937 lub spełnieniem postulatów w nim zawartych.

⁸ Teoretyczno-metodologiczne mody w językoznawstwie polskim i światowym zmieniają się wahałowo. Jeszcze ćwierć wieku temu można było zgodnie z prawdą pisać: „Jeśli jednak to, że Klemensiewicz zobaczył przedmiot składni w zespołach wyrazowych zgodne było z duchem czasu i sprawdziło się we wspólnych doświadczeniach badaczy z różnych kręgów językowych, jego psychologizm okaże się postawą ustępującą” (Kałkowska 1982: 14). Dziś to, co się wydawało przed trzydziestu laty „ustępującym psychologizmem” powróciło w znacznej mierze jako współcześnie dominujący kognitywizm.

Szczególne znaczenie *Składni opisowej* Klemensiewicza (1937) w charakterystyce rozwoju jego myśli syntaktycznej polega na tym, że autor zawarł w niej wielostronny bogaty program badań nad polską składnią na parę dziesięcioleci. Uwzględnił on opracowanie monografii poszczególnych typów struktur syntaktycznych⁹. Postulował charakterystykę ściślejszych grup wyrazowych w obrębie wypowiedzenia¹⁰ oraz badania związków międzyzdaniowych w szerszym kontekście¹¹ (co parę lat później przybierze postać gramatyki tekstu z jej problematyką spójności). Zwracał uwagę na konieczność „zbadania osobliwości i odrębności składniowych w gwarach ludowych”¹². Wykazywał potrzebę prześledzenia „rozwoju formacji składniowych od czasów najdawniejszych do stanu obecnego”; po dwudziestu latach zorganizowana przez niego Pracownia Polskiej Składni Historycznej podjęła pod jego kierunkiem kwerendę wybranych tekstów od wieku XIII po XX w poszukiwaniu nieużywanych współcześnie konstrukcji składniowych (zob. Klemensiewicz 1958a; 1959a). Plonem wieloletniej działalności tej placówki był cykl publikacji zwartych, z których pierwsza wydana została w roku 1966 (Klemensiewicz, Pisarkowa, Konieczna-Twardzikowa 1966), a sześć następnych ukazało się w latach 1971–1977. Materiał gromadzony przez tę Pracownię posłużył Klemensiewiczowi jako zaplecze dokumentacyjne jego pracy o tendencjach rozwojowych polskiej składni (1963a).

We *Wstępie do Składni* (1937) dał wyraz przekonaniu o korzyściach dla poznania swoistości polskiej składni i wykrycia wpływów składni obcych języków wynikających ze studiów porównawczych w zakresie języków słowiańskich czy indoeuropejskich; los pozwolił mu trzydzieści lat później uczestniczyć w takich studiach w ramach Międzynarodowej Komisji Badań Struktury Języków Słowiańskich, w której reprezentował językoznawstwo polskie. W tymże *Wstępie* pisał też:

Zostałaby jeszcze składnia indywidualna. To pewne, że właśnie w zakresie składni osobista twórczość i samodzielność ma najszersze pole [...]. Toteż składnia osobnicza mogłaby zająć stanowisko pierwszorzędne w badaniach nad stylem jednostki, ewentualnie pewnych ugrupowań czy kierunków artystycznych (Klemensiewicz 1937: XVIII).

Osobniczy język pisarzy

Zapowiedzią podjęcia takich badań był dwuczęściowy artykuł z roku 1927 o osobliwościach języka Stanisława Wyspiańskiego (1927b). Systematyczne badania nad składnią indywidualną podjął Klemensiewicz dopiero po wojnie, a zrobił to w swo-

⁹ Wywiązując się z tego zobowiązania kilkanaście lat później, ogłosił Klemensiewicz między innymi pracę *O rozwijającym typie zdania podrzędnego* (1950).

¹⁰ Spełnił tę zapowiedź po jedenastu latach, ogłaszając kapitalne studium *Skupienia, czyli syntaktyczne grupy wyrazowe* (1948).

¹¹ Za realizację tego postulatu można uznać ogłoszone po dwunastu latach rozprawy: *O syntaktycznym stosunku nawiązania* (1949) oraz *Skupienia wypowiedzeniowe* (1962a).

¹² Zapewne pamiętał o tej opinii, ogłaszając wkrótce *Osobliwsze funkcje syntaktyczne wyrazu co w gwarach ludowych* (1938c) i *O wyrazie jak z funkcją wskaźnika zespolenia zdań złożonych w gwarach ludowych* (1944), a po dziewiętnastu latach pracę *Niektóre właściwości syntaktyczne chłopskiej mowy potocznej* (1966b).

im stylu, tzn. zaczynając od prac teoretyczno-metodologicznych (1945a; 1946). Po nich przyszła kolej na prace empiryczne, które zaowocowały publikacjami o składni powieści Emila Zegadłowicza (1947a), o poetyckim języku Juliusza Słowackiego (1951), o języku utworów Stanisława Wyspiańskiego (1958b), o języku Adama Mickiewicza (1959b), Marii Dąbrowskiej (1963b), Henryka Sienkiewicza (1967b).

Klemensiewiczowski program badania swoistości stylu poszczególnych pisarzy przewidywał po pierwsze badanie nie całej twórczości, ale odpowiednio dobranych jej reprezentacji¹³, po drugie zaś organizowanie pracy badawczej w zespołach¹⁴. Program ten udało się jego twórcy zrealizować w pełni kilkanaście lat po jego sformułowaniu w badaniach języka pisarskiego Marii Dąbrowskiej. Nic więc dziwnego, że najdojrzałszymi ze wszystkich prac Klemensiewicza o języku poszczególnych pisarzy są jego studia o słownictwie i składni prozy Dąbrowskiej. Sam autor uświadamiał sobie wyjątkowość zwłaszcza tego ostatniego, skoro pisał, a raczej mówił:

Jest ten referat metodologicznym eksperymentem w poszukiwaniu coraz lepszym i owocniejszym tych chwytów, środków, sposobów, które znamionują język pisarski pewnego twórcy. Jest też próba wizualnego przedstawienia ilościowej strony dynamiki procesu zdaniotwórczego; temu celowi służą dodane na końcu artykułu tablice. [...] W tych badaniach zastosowano metodę sondażu celowo dobranych próbek tekstowych. Zadbano przede wszystkim o to, aby się znalazła reprezentacja partii narracyjnych i narracyjno-opisowych oraz partii dialogowych; uwzględniono powieść i prozę artystyczno-publicystyczną (Klemensiewicz 1963b: 78–79).

Chyląc czoła przed studiami o języku pisarskim Marii Dąbrowskiej, nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu najznakomitszego – moim zdaniem – dzieła Klemensiewicza humanisty, jakim jest jego rozprawa *Mickiewicz w dziejach języka polskiego* (1959c).

Historia języka

W świadomości polonistów zapisał się Zenon Klemensiewicz przede wszystkim jako badacz polskiej składni, a właściwie nawet jako twórca nowoczesnej polskiej nauki o składni¹⁵. I chyba sam się też uważał przede wszystkim za syntaktyka¹⁶. A jednak za jego *opus magnum* trzeba dziś uznać nie któreś z jego dzieł syntaktycznych, ale

¹³ Por.: „O dokładnym przebadaniu całości – zdanie po zdaniu – nie ma mowy. Musimy poprzestać – zarówno w ujęciach statystycznych, jak w klasyfikacji jakościowej, jak w opisie itd. – na wyborze. Ten wybór musi być ilościowo ograniczony tak, iżby nie unicestwiał realności całego przedsięwzięcia, jakościowo musi być tak określony, iżby nie wykrzywił wniosków” (Klemensiewicz 1961: 202–203).

¹⁴ Por.: „Zespół wieloosobowy pod jednolitym kierunkiem, z jednolitymi wskazaniem metody pracy wykonywałby zadanie nie tylko o tyle prędkiej niż jednostka, ile osób w zespole; skracałby się on jeszcze więcej dzięki usunięciu czynnika znużenia [...]. Ostateczna redakcja charakterystyki musiałaby oczywiście wyjść spod ręki doświadczonego znawcy przedmiotu” (Klemensiewicz 1946/1961: 214).

¹⁵ Por.: „Jak się wnet okazało, właśnie składnia [...] miała się stać głównym i najbardziej owocnym plonem pracy Klemensiewicza” (Urbańczyk 1993: 201).

¹⁶ W rozprawie o składni Marii Dąbrowskiej pisze, że „tym działem gramatyki specjalnie się zajmuje”.

monumentalną *Historię języka polskiego*, której nie dane mu było zakończyć. Jej pierwsza część, obejmująca „dobę staropolską”, czyli okres od czasów najdawniejszych do początków wieku XVI, ukazała się w roku 1961; część druga, poświęcona dobie średniopolskiej objęła okres od początku XVI wieku do ósmego dziesięciolecia XVIII wieku. Część trzecia, przygotowana do druku już przez Irenę Bajerową, córkę Klemensiewicza, pojawiła się w księgarniach krakowskich w roku 1972.

Sam autor – jak czytamy w *Przedmowie* Ireny Bajerowej do jednotomowego wydania Klemensiewiczowskiej *Historii języka polskiego* z roku 1974 – za związek dzieła uważał wykłady pt. *Zarys historii języka polskiego*, jakie wygłosił na kursach wakacyjnych dla cudzoziemców i Polaków w Krakowie w sierpniu 1939 roku.

Znamienne, że właśnie w grudniu 1939 r. przystępuje do szeroko zakrojonego opracowania tego tematu i pisze *Historię* przez cały okres okupacji, ten trud twórczy uważając za protest przeciw klęsce, za „źródło wsparcia i sensu życia”, za „duchowy udział w walce narodowej” (cytaty z osobistych notatek). Tak powstała pierwsza redakcja *Historii*.

Miała ją po wojnie wydać Polska Akademia Umiejętności, ale i z braku specjalnych czcionek, i z innych powodów typowych dla owego trudnego okresu rzecz poszła w odwłokę. Dopiero w roku 1953 Autor, mając wreszcie konkretne perspektywy wydania dzieła (w znacznej mierze dzięki inicjatywie Instytutu Badań Literackich), przystąpił znów do opracowania nowej, zupełnie metodologicznie odmiennej redakcji, która dała podstawę opublikowanych w latach 1961–1972 trzech tomów (Bajerowa 1974: 11).

Sugestia Bajerowej, że zgodnie z przekonaniem samego Klemensiewicza „związek” pierwszej wersji jego historii języka polskiego przypada na lato 1939 roku, nie wyklucza tego, że od samego początku swej drogi naukowo-badawczej okazywał on zainteresowanie aspektem historycznym analizowanych struktur językowych. Trudno sobie zresztą wyobrazić, żeby mogło być inaczej, skoro był uczniem Jana Łosia, uważanego za „założyciela składni historycznej języka polskiego”. To tylko wielkość *Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej* narzuciła stereotyp Klemensiewicza językoznawcy jako badacza współczesnego języka. Tymczasem w ramach badań historycznej składni polszczyzny mieściła się zarówno jego rozprawa doktorska o orzeczniku przy formach osobowych słowa *być*, jak i rozprawa habilitacyjna o liczebniku głównym w polszczyźnie literackiej, a także ofiarowany Łosiowi artykuł o szczytkach niezłożonej odmiany przymiotników w staropolszczyźnie z roku 1927. Były to jednak prace należące wciąż jeszcze do gramatyki historycznej a nie do zewnętrznej historii języka, której wzór w postaci z rozmachem napisanych *Dziejów języka polskiego* niby wyzwanie dla wszystkich polskich językoznawców ogłosił w roku 1906 Aleksander Brückner. Dopiero w 1934 roku podjął je Stanisław Słoiński, ale był to zgodnie z tytułem tylko zarys prawdziwej historii polszczyzny. Chęć zmierzenia się z tym zadaniem musiała nurtować Klemensiewicza jako pedagoga i miłośnika polszczyzny co najmniej od połowy lat 30. XX wieku. Na jej kryształizację istotny wpływ musiały wywrzeć *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, które opublikowane zostały przez Tadeusza Lehra-Spławińskiego w roku 1938, skoro poświęcił im dwie recenzje: w „Języku Polskim” i w „Chowannie”. W czasie wojny obaj – i Lehr-Spławiński, i Klemensiewicz – pracowali nad swoimi wersjami dziejów języka polskiego. Obaj z oczywistych względów mieli utrudniony dostęp do literatury, wskutek czego często pamięć autora musiała zastąpić kweren-

dę źródeł i całe zaplecze dokumentacyjne. Po wojnie staranna weryfikacja tekstu wymagała czasu, a w szkołach średnich i na uniwersytetach brakowało jak nigdy przedtem podręczników ze względu na wzrost liczby uczących się i studiujących. W takiej sytuacji Lehr-Spławiński zdecydował się na wydanie swoich pozbawionych pełnego aparatu bibliograficznego, a więc z konieczności popularnych dziejów polszczyzny, które pod tytułem *Język polski, pochodzenie, powstanie, rozwój* ukazały się w roku 1947. Ten fakt niewątpliwie wpłynął na rezygnację Klemensiewicza z ogłaszania jego ówczesnej wersji historii języka polskiego, która by nie zaspokajała jego aspiracji, ani nie urzeczywistniała wcześniejszych zamiarów. *Dzieje języka polskiego* Brücknera oraz późniejsze książki Słońskiego i Lehra-Spławińskiego mogło przyćmić tylko wydawnictwo górujące nad nimi wykorzystaniem źródeł i opartym na nich zapleczem dokumentacyjnym. Spełnienie tych warunków umożliwiła powołana w ramach Instytutu Badań Literackich PAN pod kierunkiem Klemensiewicza w latach 50. XX wieku mała, bodajże dwuosobowa pracownia. Materiał zgromadzony przez nią w wyniku kwerendy niemal całego piśmiennictwa polskiego mógł bogactwem szczegółów przygniść całe dzieło, swoją uczonością odebrać mu elegancję wykładu i zakłócić dydaktyczną klarowność wniosków i syntez. Genialnym rozwiązaniem okazało się przeniesienie całego bagażu dokumentacyjnego do przypisów. Dzięki niemu uratowane zostały dwie wartości Klemensiewiczowskiej *Historii języka* – literacka i naukowa¹⁷.

Ortografia

Trzecim po dydaktyce i składni obszarem przedwojennych działań badawczych Klemensiewicza była kultura języka polskiego, a w jej ramach prawidła wymowy oraz ortografia z interpunkcją. Jeśli chodzi o wymowę, projekt jej prawideł ogłosił na łamach „Języka Polskiego” (1928c), a same prawidła ukazały się dwa lata później jako osobny tomik „Biblioteczki Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego” (1930b). Nauka ortografii musiała być mu bliska jako nauczycielowi. Jako nauczyciela musiały go drażnić przykłady niekonsekwencji, niestaranności i pospolitego nieuctwa w pisowni tekstów prasowych z początku lat 20. XX wieku, niekiedy niweczące jego zabiegi dydaktyczne. Skutkiem tego rozdrażnienia był zapewne referat na ten temat wygłoszony w roku 1923 na posiedzeniu krakowskiego koła TMJP, a następnie opublikowany w „Języku Polskim” (1923).

W spory ortograficzne lat 30. na najwyższym szczeblu uwikłany został¹⁸ Klemensiewicz jako członek Komitetu Ortograficznego, a tym samym współtwórca reformy z 1936 roku. Według Stanisława Urbańczyka, bezpośrednią przyczyną tych sporów było ukazanie się pod redakcją Kazimierza Nitscha w roku 1932 kolejnego wydania *Pisowni polskiej PAU*. Nitsch nie wprowadził do tego wydania żadnych zmian w zasadach pisowni, ale tylko pokazał przykłady następstw przepisów obowiązujących

¹⁷ Wielokrotnie przylapałem się na lekturze samych przypisów; pewnie nie jestem wyjątkiem wśród czytelników tego dzieła.

¹⁸ Świadectwem tego uwikłania były artykuły Klemensiewicza (1935a; 1935b; 1936b).

od roku 1918. Rozległy się głosy protestu, co doprowadziło do powołania Komitetu Ortograficznego. Jego przewodniczącym był początkowo prof. Jan Rozwadowski, a po jego śmierci prof. Kazimierz Nitsch; obowiązki generalnego referenta powierzono Zenonowi Klemensiewiczowi.

Uchwały podjęte na ostatnim posiedzeniu Komitetu w dniach 20 i 21 kwietnia 1936 roku, na których oparło się 11 wydanie *Pisowni polskiej*, nie zakończyły publicznych dyskusji i konfliktów wokół ortografii. Części zasad wynikających z reformy nie przyjęły do wiadomości niektóre środowiska akademickie (w tym grupa profesorów z Uniwersytetu Wileńskiego) i dziennikarsko-wydawnicze (w tym największy polski koncern prasowy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”). Dlatego mimo przyjęcia końcowej uchwały Komitet się nie rozwiązał. Zakładano, jak tłumaczył po latach S. Jodłowski, że

[...] nawet po zatwierdzeniu i wydrukowaniu uchwał Komitetu mogła zająć potrzeba rozstrzygnięcia co do jakiegoś pominiętego szczegółu lub co do zaliczenia go do tej czy innej kategorii. W takich jednostkowych czy zapomnianych sprawach Komitet Ortograficzny PAU miał się jeszcze zbierać [...]. Istotnie zebrania [...] odbywały się do r. 1939, o czym świadczą protokoły zachowane w archiwum PAN w Krakowie (Jodłowski 1979: 80).

Po wojnie z inicjatywy Komitetu Językoznawczego Polskiej Akademii Nauk, która decyzją władz PRL przejęła w roku 1952 agendy PAU, powołano Komisję Kultury Języka i „jako jedno z najpilniejszych zadań zlecono jej przygotowanie do druku XII wydania *Pisowni polskiej*” (Jodłowski 1979: 139). W skład tej komisji wchodził profesor Witold Doroszewski, Kazimierz Nitsch, Witold Taszycki oraz Zenon Klemensiewicz, któremu znów powierzono obowiązki głównego referenta. 12. wydanie *Pisowni polskiej* zatwierdzone uchwałą Komitetu Językoznawczego PAN ukazało się w roku 1957. Zaledwie cztery lata później Ministerstwo Oświaty zwróciło się do PAN z sugestią zmiany niektórych przepisów ortograficznych, upatrując w nich przyczynę złych wyników nauczania. Sprawę powierzono ponownie Komisji Kultury Języka KJ PAN. Nadal przewodniczył jej Klemensiewicz, który do postulowanych zmian ortografii odnosił się z rezerwą (por. Klemensiewicz 1960a). Ale znów pod jego opieką przygotowano 13. wydanie *Pisowni polskiej* z przepisami upraszczającymi między innymi zasady „łącznego lub rozdzielnego pisania wyrażen przyimkowych, cząstki *by*, wyrazu *nie* oraz użycia wielkich liter”. Wprowadzone zmiany, rzeczywiście upraszczające ówczesne przepisy, nie zyskały aprobaty wpływowych publicystów prasy partyjnej, wskutek czego minister oświaty wycofał swą zgodę na wprowadzenie nowych zasad do szkół, co praktycznie przekreśliło całą reformę i skierowało 13. wydanie *Pisowni polskiej* z roku 1963 na makulaturę. Związane z tym perypetie opisał Klemensiewicz w „Języku Polskim” (1964b). Niektóre ze zmian ujętych w 13. wydaniu *Pisowni polskiej* wprowadziła trzydzieści kilka lat później Rada Języka Polskiego.

Kultura języka

Pierwsze miejsce w publikacjach Klemensiewicza zawdzięcza tematyka kulturalno-językowa sporej liczbie porad i opinii językowych o różnych wyrazach, wyrażeniach i zwrotach. Na łamach Języka Polskiego omawiał między innymi takie formy, jak *dermatolog-skórnik*, *tchnionka*, *kiszonkarstwo*, *martenowski*, *materiał* i *tworzywo*, *młodzieżowy*, *pan* i *obywatel*, *propagandzista* // *propagandysta*, *zaprosić o przybycie*, *druhno zastępowo*, *palkierz*, *skór-guma*, *za wyjątkiem*, *ze spółdzielczym pozdrowieniem*, *epoka kamienia* // *epoka kamienna*, *oficer wojsk polskich*, *pożyczyć się książki*, *rozpracować*, *ferie*, *wakacje*, *ferie wakacyjne*, *komunikowalny*, *kulturowy*, *zwiedzacz*, *Polska obok innych narodów*, *dokumentarny* // *dokumentalny*, *feudalizm* // *feodalizm*, *instruktaż* i *instruktarz*, *do zagranicy*, *na zakładzie*, *na fabryce*, *sala operacyjna*, *pedagogizacja*, *technikum* i *technikumy*, *przestopniować*, *zestaw*, *kursokonferencja*, *naukowiec*, *Indie* // *India*, *do siego roku*.

Nie byłby Klemensiewicz sobą, gdyby się ograniczył do udzielania porad językowych czy też do opiniowania poszczególnych wyrazów, wyrażeń i zwrotów, zrezygnowawszy z przedstawienia kryteriów ich oceny. I rzeczywiście najpierw – wiosną 1945 roku – przypomina, zaczynając od Jakuba Parkoszowica, zasługi swoich wielkich poprzedników w miłośnictwie języka, który „tkliwej a energicznej opieki wymaga zwłaszcza teraz po latach zniewagi i poniewierki wojennej” (Klemensiewicz 1945b). Dwa lata później określi „społeczną funkcję lingwisty w zakresie jego wpływów na losy języka”: miałyby się ona przejawiać „przede wszystkim w ocenie faktów językowych ze względu na poprawność” z założeniem, że „faktem normatywnym dla języka jest *usus modernus*, ograniczony socjalnie do grupy posługującej się dialektem kulturalnym, mową wykształconą” (Klemensiewicz 1947b; 1960b).

W zwalczaniu błędów i uchybień językowych szczególnie ważną rolę przypisywał Klemensiewicz językoznawcom, bo to

[...] właśnie wiedza o języku narzuca lingwiście tę elementarną prawdę, że żywy język nieustannie się zmienia we wszystkich swoich dziełach i tworach. [...] Nie może tedy lingwista odnosić się do czegoś w mowie z nieufnością tylko dlatego, że nowe; nie może uznać pewnych tworów wyraźnie przeżywających się tylko dlatego, że stare. W rozpoznaniu i ocenie tych faktów gramatyk może i powinien zająć stanowisko ścisłej neutralności w granicach wyznaczonych przez naukową znajomość przedmiotu. Ta zaś nie dopuszcza, iżby neutralność wyrodniała w bezradność lub jakąś obojętność. Znajomość systemu, dziejów oraz pewnych wskazań psychologii i socjologii języka pozwala lingwiście w wielu wypadkach orzec bez wątplenia, że jakiś twór językowy jest niepoprawny, ponieważ nie da się go sprząć z żadną działającą w języku tendencją, ponieważ nie tłumaczy się on niczym innym, jak tylko indywidualnym wykołajaniem jednostki lub ich grupy, zawinionym przez niedostateczne opanowanie tych składników języka, które są konieczne dla realizowania mowy polskiego inteligenta doby obecnej, albo też przez niedostateczny wysiłek w szczegółowym realizowaniu mowy wedle znanego i uznanego wzoru (Klemensiewicz 1947b: 39).

Kulturze języka czy też pedagogice językowej – jak sam wolał tę dziedzinę językoznawstwa nazywać – poświęcił Klemensiewicz przeszło co czwartą swoją publikację. Wprawdzie znaczną ich część stanowią stosunkowo krótkie omówienia różnych struktur językowych, najczęściej takich, które budzą wątpliwości, co do tego, czy można ich bezkarnie używać, ale nie brak w dorobku Klemensiewicza

broszur, książek i artykułów podejmujących podstawowe problemy tej dziedziny językoznawstwa. Szczególne miejsce wśród tych publikacji zajmuje wielokrotnie cytowany tekst referatu *Higiena językowego obcowania*, wygłoszony w roku 1964 na konferencji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej (Klemensiewicz 1965a).

Zawsze bronił polszczyzny kulturalnej. Nieprzypadkowo jego pionierska *Składnia* (1937) nosi pełny tytuł *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*; nie: polszczyzny w ogóle, ale tej jej odmiany najważniejszej (zob. Klemensiewicz 1962b). Drażniła go już wówczas modna inteligencka stylizacja na fajnych kumpli i łącząca się z nią wulgaryzacja wypowiedzi. Swemu rozdrażnieniu dał wyraz między innymi w utarczkach prasowych ze Stefanem Kisielewskim i Andrzejem Kijowskim. Troska o przyszłość polszczyzny literackiej, zagrożonej z jednej strony przez (także partyjną) biurokrację, z drugiej przez prostactwo i niedbalstwo mediów zbliżała go do Ośrodka Badań Prasoznawczych.

Z racji pełnionych funkcji i zajmowanych stanowisk przychodziło mu częściej niż innym uczonym występować w mowie i piśmie z okazji jubileuszy i śmierci językoznawców różnych pokoleń, jak Artur Passendorfer, Kazimierz Nitsch, Henri Grappin, Halina Świdarska-Koneczna, Maria Majewiczówna, Henryk Misz.

Pedagogika językowa

W sprawach języka nigdy nie odmawiał, kiedy zapraszano go na odczyt, kiedy proszono go o udział w konferencji, o konsultację, o artykuł, o wypowiedź w radiu lub w telewizji. Przedmiot negocjacji mógł stanowić tylko termin. To była jedna z jego podstawowych zasad życiowych. Wpajał ją także mnie, a zapewne i innym swoim uczniom: „Kiedy ktoś, panie Walery, potrzebuje pomocy w zakresie wiedzy o polszczyźnie, nie wolno mu jej odmówić! Taką dewizę trzeba sobie przyswoić i skrupulatnie jej przestrzegać przez całe życie”.

Tej zasadzie Klemensiewicza zawdzięczał rodzący się Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie najpierw jego opiekę nad Pracownią Językową, jego udział w konferencjach szkoleniowych dla dziennikarzy w różnych wojewódzkich ośrodkach prasowydawniczych, a wreszcie – od roku 1962 – przewodnictwo Rady Naukowej, co wydatnie podnosiło prestiż jej i całego Ośrodka, a jednocześnie wzmacniało pozycję kierownictwa Ośrodka w stosunkach z czynnikami politycznymi i ekonomicznymi.

Poczuciu służebności językoznawcy polonisty wobec narodu i jego języka, będącego „jednym z naczelných dóbr narodowych, które powinno się pielęgnować z największą starannością, których się broni z nieustępliwą zaciętością”, zawdzięczała Telewizja Polska cykl adresowanych do młodzieży pogadanek Klemensiewicza „o mowie ojczystej” wygłoszonych przez niego w roku 1968¹⁹. Ze względu na

¹⁹ Por.: „Zwrócono się do mnie z zaszczytnym wezwaniem, abym porozmawiał z naszą młodzieżą o jej stosunku do mowy ojczystej. Dlaczego właśnie do mnie? Chyba dlatego, że jako nauczyciel szkoły średniej, a potem uniwersytetu właśnie kształciłem język i kształtowałem postawę względem języka

adresata nie mogło w nich zabraknąć „stwierdzenia, że społeczeństwo ze szczególną troską śledzi ujemne właściwości języka młodzieży”. Widział w nich Klemensiewicz „objawy niezdarności, niedbalstwa i ekstrawagancji”. Niezdarność to nieudolność błyskawicznego wykonania operacji zdaniotwórczej; niedbalstwo wynika z braku „ambicji starannego, poprawnego, ładnego wysłowienia się”; ekstrawagancja „oznacza niezwykłość, osobliwość postępowania, graniczącego czasem z dziwaczeniem, czasem z wybrykiem [...] niekiedy już prostactwem” (Klemensiewicz 1982: 792). Przejawia się ona – zdaniem Klemensiewicza – głównie w słownictwie. Chodzi o elementy tego zasobu słów, które dziś uznalibyśmy za pierwociny współczesnego młodzieżowego języka „wypasionego”. Dostrzega wśród nich Klemensiewicz „i takie zdrożności językowe, z którymi trzeba podjąć bezwzględną walkę”. Pisał, a raczej mówił w swoich pogadankach telewizyjnych:

Dobrze wychowany człowiek nie pokazuje drugiemu brzydko wykrzywionej twarzy ani wystawionego języka, ani obnażonych pośladków. A gdyby to uczynił, dopuściłby się zniewagi, wywołał wstręt i gniew otoczenia.

I dalej:

Nikt rozsądny nie zwalcza swobody, soczystości, barwności i żywości wyrazu, ale też nikogo rozsądnego nie przekonamy, że o tych przymiotach wypowiedzi miałyby stanowić prymitywizm, trywialność, ordynarność, nieprzyzwoitość, a nawet ekshibicjonizm językowy (Klemensiewicz 1982: 800).

Zasadzie nieodmawiania udziału w przedsięwzięciach dyktowanych troską o polszczyznę czy o świadomość językową i poziom wiedzy językoznawczej Polaków zawdzięczali czytelnicy „Życia Literackiego” cykl artykułów, ogłaszanych na łamach tego pisma w latach 1961–1966, wydanych później w formie książkowej (1966c). Ulegał prośbom o materiał ze strony redakcji różnych pism, niekiedy takich, w jakich byśmy się nie spodziewali znaleźć jego oryginalną wypowiedź; w ostatniej dekadzie swego życia publikował swoje teksty między innymi w „Esperantyście Polskim”, „Dzienniku Polskim”, „Gazecie Krakowskiej”, „Przeglądzie Kulturalnym”, „Nowej Kulturze”, „Prasie Polskiej”, „Problemach”, „Nowych Drogach”, „Głosie Nauczycielskim”, „Expressie Wieczornym”, „Kulturze”, „Kulturze Fizycznej”, „Polityce”, „Trybunie Robotniczej”, „Trybunie Ludu”, „Echu Krakowa” ...

Pisał o funkcjonalnym, terytorialnym, chronologicznym i stylistycznym zróżnicowaniu polszczyzny, o relacjach między językiem a żargonem, o języku indywidualnym, o nazwach *Indie* i *India*, o nazwach zapomnianych; dawał tym tekstom niekiedy dziennikarskie tytuły, jak na przykład *Od kielicha gorzały do lilii kielicha* (1963c) albo *Jak Polak z Polakiem będą rozmawiać za 500 lat?* (1966d). Ale nawet w tekstach opatrzonych takimi tytułami zawsze chęć zabawienia czytelnika miarkowana była dominującą funkcją dydaktyczną każdej z tych popularnonaukowych wypowiedzi.

setek moich uczniów i wychowanków; że ogłaszałem podręczniki; że rozmaicie zajmowałem się zagadnieniami dydaktyki i poprawności mowy ojczystej – krótko mówiąc – i teoria, i praktyka w tym zakresie nie są mi obce” (Klemensiewicz 1982: 785).

Wtlaczając bogatą i zróżnicowaną twórczość językoznawczą Klemensiewicza do pięciu dziedzin wyznaczonych analizą statystyczną, dokonują uproszczenia kosztem publikacji o tematyce może marginalnej ilościowo, ale świadczących o szerokości zainteresowań, o różnorodności obowiązków zawodowych i osobistych pasjach ich autora. Do tych publikacji należą między innymi często pionierskie prace poświęcone translatoLOGII (1954), morfonologii, leksykografii, zróżnicowaniu (też stylistycznemu) polszczyzny i pochodzeniu jej literackiej odmiany (1961), etyce pedagoga, nazwom przedsiębiorstw (1937c), a także wypowiedzi poświęcone językowi esperanto, a wśród nich przedmowa do uniwersyteckiego podręcznika tego języka (zob. Sygnarski 1956), broszura *Czy warto się zajmować esperantem?* (1965b), artykuły w prasie esperantystycznej i szereg wypowiedzi o charakterze promocyjnym. Także w roku 1959 wziął Klemensiewicz udział w międzynarodowym kongresie esperantystów (zob. Klemensiewicz 1969d).

Wizerunek

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech Zenona Klemensiewicza była punktualność. Nigdy się nie spieszył i mimo nawału różnych obowiązków nigdy i nigdzie się nie spóźniał. Tego samego wymagał od współpracowników i studentów. Punktualność była dla niego przejawem solidności, tej spolegliwości, której pochwałę głosił o pięć lat starszy od niego Tadeusz Kotarbiński. Wedle tych, co go znali najlepiej, obok punktualności cenił szczególnie uczciwość, „prawdomówność, odwagę cywilną i patriotyzm, który się przejawiał najwyraźniej w jego umiłowaniu polszczyzny jako wartości narodowej”. Chłodny, spokojny, elegancki, pracowity, małomówny, pouczał, że – jak wspomina córka – „praca naukowa wymaga takiej ascezy jak życie klasztorne; wymaga stałego skupienia się, oderwania od atrakcji świata, wymaga rezygnacji z wielu niewinnych nawet uciech”²⁰ Kiedyś mi wyznał: „Dla mnie, panie Walery, studentka i asystentka były zawsze rzeczą świętą”. Oczywiście były „rzeczą” w sensie *res sacra miser*.

Miał w sobie coś majestatycznego, w wyglądzie, stylu ubierania się i sposobie bycia²¹. A nie odczuwało się w tym nawet cienia pozy, tak było to naturalne. Takim pozostał w pamięci studentów:

Pierwsze, na co zwróciliśmy uwagę, była dostojałość. Wysoki, wytworny, o sprężystym sposobie poruszania się, wzbudzał powszechny szacunek. Poważny bez pozy, serio traktował zarówno siebie, jak pracę i nas²².

²⁰ I. Bajerowa: *O Zenonie Klemensiewiczu*, „Rocznik Przemyski” 1990, t. 27, cyt. za: Wnętrzak 2003: 26.

²¹ „Klemensiewicz był zawsze ubrany elegancko – tak, aby było widać. [...] Kiedy jeszcze słuchałem wykładów Klemensiewicza [to było w latach 1932–3], przeżyłem zabawne wydarzenie. W towarzystwie Cyrankiewicza wybrałem się na kupno krawatki. Na wystawie sklepu na Sławkowskiej zobaczyłem krawatkę bardzo piękną, lecz bardzo drogą. Cyrankiewicz namówił mię na jej kupno. Zawiązałem ją przed pójściem na wykład «Klemensa». Siedziałem blisko katedry. Wszedł Klemensiewicz. Miał pod brodą identyczną krawatkę! Spojrzał na mnie... Skutek był ten, że już nigdy tej krawatki nie zawiązałem” (Urbańczyk 1999: 216–217).

²² B. Kubicka-Czekaj: *Mój profesor Klemensiewicz*, [w:] M. Lesz-Duk, S. Podobiński, *Dziedzictwo kulturowe utrwalone w języku*, Częstochowa 1998, s. 317, cyt. za: Wnętrzak 2003: 53.

Był świadom tego piętna, może nawet czasem sprawiały mu przyjemność objawy szacunku okazywane mu przez otoczenie, w tym także przez przedstawicieli władzy. W oczach niektórych Polaków wręcz uosabiał majestat Rzeczypospolitej. Pewna grupa Małopolan widziała w nim w latach 60. XX wieku prezydenta. Otrzymywał od nich z różnych okazji oficjalne pisma z życzeniami, wezwaniami do czynu i zapewnieniami o wierności. Drażniło go to, ale pewnie też choć trochę mu pochlebiało, bo te objawy szacunku świadczyły, że udało mu się zbudować własny wizerunek ideału wychowawcy.

Mógł i chyba chciał uosabiać katoński ideał retora. Dla wielu słuchaczy był rzeczywiście *vir bonus dicendi peritus*. Czego Katon wymagał od mówcy, Klemensiewicz żądał od nauczyciela. Nauczyciel powinien być owym *vir bonus*, czyli człowiekiem sumienia prawnego, jak sam mówił, cytując Jana Kochanowskiego²³. Moje pokolenie krakowskich polonistów słuchało wykładów wielu największych spośród wielkich luminarzy polskiej humanistyki XX wieku: dudniąco pohukującego Pignonia, kokieteryjnie lekko sepleniącego Kleinerja, nonszalancko grymasnego Wykę, agresywnego wobec poglądów, z którymi się nie zgadzał, Nitscha, mieszającego tubalny śmiech z dyszkantem Milewskiego, apodyktycznego Kuryłowicza, milkliwego Taszyckiego. Oni w różnym stylu wykładali. On – przemawiał. Nigdy nie przyspieszał toku mowy, żeby zmieścić w czasie to, co zamierzał powiedzieć. Jemu czas był posłuszny. Cieszył się zasłużoną opinią znakomitego mówcy²⁴. Fascynacji oratorstwem Klemensiewicza nie ukrywa w swych wspomnieniach Urbańczyk:

To, co ja powiedziałem w kilkunastu zdaniach, Klemensiewicz rozwijał w swój majestatyczny sposób: gestykulował, przechyłał się przez stół w stronę Taszyckiego i pouczał go jak ucznia [...]. Podobno po wyjściu z sali Taszycki powiedział „Przeklinam dzień, w którym zostałem polonistą” (Urbańczyk 1999: 389).

W październiku 1953 roku występował Klemensiewicz na plenarnych obradach wielkiej konferencji *Odrodzenie w Polsce* z referatem *Czynniki sprawcze w rozwoju polszczyzny doby Odrodzenia*. „Mówił znakomicie: rzeczowo, jasno, ze świetną dykcją i gestami. Gdy skończył, rozległy się brawa, jak dla primadonny w operze” (Urbańczyk 1999: 389).

Był człowiekiem opanowanym²⁵, zamkniętym w sobie. W towarzystwie nie opowiadał dowcipów, nie plotkował. Urbańczyk w swoich wspomnieniach przeciwstawia go Nitschowi:

²³ Ibidem: 55.

²⁴ Wspomina Aniela Gruszecka-Nitschowa (1977: 229), żona profesora, konspiracyjne obchody siedemdziesięciolecia męża 1 lutego 1944 r. „Prof. Z. Klemensiewicz wygłosił bardzo dobrą i bardzo dobrze powiedzianą przemowę”.

²⁵ Mimo opanowania nie unikał osobistych konfliktów z niektórymi osobami, na przykład z prof. Witoldem Taszyckim. Pisze o tym w swoich wspomnieniach S. Urbańczyk: „Klemensiewicz poczuł się w swoim czasie obrażony przez recenzję, jaką Taszycki ogłosił o jakiejś jego książce (może gramatyce?). Klemensiewicz wyzwiał Taszyckiego na pojedynek czy sąd honorowy, ale Taszycki pod jakimś pretekstem uchylił się od rozprawy. [...] Obaj panowie do końca nie zdołali ułożyć swojego współzycia” (Urbańczyk 1999: 251).

Nitsch lubił kontakt z ludźmi, chętnie dzielił się swoimi przeżyciami. Różnił się tym od Klemensiewicza. Nitsch, gdy wracał z Warszawy, np. z posiedzeń PAN, [...] chętnie opowiadał, co się tam działo, jeżeli nie była to rzecz poufna. Klemensiewicz [...] nigdy nic nie opowiadał, chyba że był wyraźnie o coś zapytany (Urbańczyk 1999: 220–221).

Ani pozycja naukowa, ani lojalność wobec władzy nie chroniła Klemensiewicza podobnie jak i innych uczonych przed jej gniewem, jeśli się dopatrzyła w ich działalności jakichś rzeczywistych czy urojonych grzechów politycznych. Klemensiewicz naraził się w roku 1947, starając się o powtórne wydanie swojej przedwojennej *Gramatyki polszczyzny kulturalnej*. Negatywna recenzja wydawnicza tej książki pióra prof. Zanny Kormanowej posłużyła jako podstawa ataku na Klemensiewicza Stanisławowi Skrzeszewskiemu, ówczesnemu ministrowi oświaty, który – jak wspomina Urbańczyk –

[...] na zjeździe nauczycieli-polonistów w Łodzi krzyczał, że są tacy podstępni autorzy, co sączą w uczniów jad nienawiści. Szło o to, że Klemensiewicz umieścił parę przykładów, które przed wojną w I wydaniu nikogo nie wzruszały, np. cytat z *Pana Tadeusza*:

Pomniki lasów, ileż co rok was pożera

Kupiecka lub rządowa moskiewska siekiera!

Ponieważ wiele się wtedy gadało, co to Rosja z Polski wywozi, to taki cytat mógł działać na ludzi politycznie wyczulonych jak czerwona płachta (Urbańczyk 1999: ibid.: 353).

Nie dopuszczał do obecnie częstych poufałości z młodszymi pracownikami naukowymi, tym bardziej nie fraternizował się ze studentami. Chyba zawsze mimo okazywanego im życzliwego zainteresowania pozostawał ich profesorem, a nie kumplem. Zmieniał się jednak, jeśli wymagała tego sytuacja „frontowa”. Kiedy po wojnie uczestniczył w urządzaniu sal wykładowych, seminaryjnych i gabinetów profesorskich na ul. Gołębiej 20, potrzeba było do pomieszczeń pozbawionych umeblowania znosić szafy, stoły, stołki. Razem z woźnymi i asystentami dźwigał je i Klemensiewicz (Urbańczyk 1999: 288).

Był Klemensiewicz rówieśnikiem Tadeusza Lehra-Spławińskiego. W tym samym roku obaj obchodzili swoje jubileusze. W obu uczestniczył Urbańczyk, który tak porównuje drogi kariery naukowej obu tych uczonych:

Istotne w ich życiu było to, że gdy Klemensiewicz służył w wojsku austriackim, pilnując, aby żołnierze starannie czyścili konie, to Lehr uczył w gimnazjum zakopiańskim, pisał swoje prace naukowe, habilitował się i w r. 1919 [w wieku 28 lat] wskoczył na stanowisko profesora na Uniwersytecie Poznańskim, w r. 1922 na Uniwersytecie Lwowskim, na Jagiellońskim w 1929. Klemensiewicz wyszedł z wojska w 1919 r., habilitował się dopiero w 1930, profesorem został w 1939 r., czyli faktycznie w 1945r.

Rekompensatę otrzymał Klemensiewicz po 1950 r., kiedy był sławiony i chadzał w glorii aż do śmierci (Urbańczyk 1999: 420).

Katastrofa

Posiedzenia Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych odbywały się przeemiennie raz w Krakowie, raz w Warszawie. Tym razem, 2 kwietnia 1969 roku wypadło na Warszawę. Obradom jak zawsze przewodniczył Klemensiewicz. Zamknął

je koło godziny 14.00 i samochodem prezesa RSW „Prasa” został przewieziony na lotnisko. Towarzyszyła mu Irena Tetelowska, dyrektor OBP, i Barbara Wojtowicz, sekretarka.

Samolot wystartował z Warszawy o godz. 15,20. Pogoda nie była najlepsza. Niż baryczny. Zachmurzenie, chwilami prześwieca słońce. Wiatr dość silny, północno-zachodni, na południu – zachodni. Poziom chmur – 500 m. Widoczność – 8 km. Na południu częste opady śniegu.” Nadleciał z kierunku zachodniego lub północno-zachodniego. Lewe skrzydło było niżej, co doprowadzi, że znajdował się w trakcie wykonywania manewru skrętu w lewo. Kilkadziesiąt metrów przed miejscem katastrofy zahaczył lewym skrzydłem o drzewo. Spowodowało to urwanie końcówki tego skrzydła. Prawdopodobnie w ostatnim odruchu pilot chciał podnieść samolot w górę. Na niewiele to się zdało. Wprawdzie wzniósł się nieco, ale utrata kawałka lewego skrzydła spowodowała rotacje samolotu w lewo. Tnąc wierzchołki drzew, przeleciał jeszcze kilkadziesiąt metrów, aż w końcu zakleszczył się między dwoma pniami drzew. [...] Samolot uderzył w Policę na wysokości 1280 m npm przy szybkości około 360 km/godz, w 47. minucie lotu, który miał trwać 39 minut. Choć wokół unosiły się opary benzyny, samolot się nie zapalił.”

Pierwsi ratownicy dotarli na miejsce katastrofy około godz. 20. Widok był porażający. Rozzerwane na kawałki zwłoki 53 ludzi rozsiane były na przestrzeni kilkuset metrów kwadratowych [...]. W śniegu znaleziono m.in. oderwaną rękę kobiety, której palce ścisnęły szminkę. Tą kobietą była Jean Irwin, amerykańska studentka mieszkająca w Polsce. **Zegarek „doxa” znaleziony przy zwłokach prof. Zenona Klemensiewicza zatrzymał się na godz. 16,07. Jak wykazały późniejsze badania, był to najbardziej prawdopodobny czas katastrofy** (Pałosz 1994: 6).

Literatura

- BAJEROWA I., 1974, *Przedmowa*, [w:] Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- BELIĆ A., 1939, *Z. Klemensiewicz, Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, „Rocznik Sławistyczny”, s. 15–60.
- GRUSZECKA-NITSCHOWA A., 1977, *Cale życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Kraków.
- HEINZ A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- JODŁOWSKI S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979.
- KALKOWSKA A., 1982, *Słowo wstępne*, [w:] Z. Klemensiewicz, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1923, *Stosunek do państwowej ortografii polskiej*, „Język Polski” VIII, s. 129–133.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1926, *Orzecznik przy formach osobowych słowa być*, „Sprawozdania PAU” XXXI, s. 2–4.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1927a, *Szczątki niezłożonej odmiany przymiotników w staropolszczyźnie*, „Prace Filologiczne” XII, s. 123–181.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1927b, *O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego*, „Język Polski” XII, s. 6–15, 52–59.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1927c, *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą. I. Austria*, „Język Polski” XII, s. 108–116.

- KLEMENSIEWICZ Z., 1927d, *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą. 2. Niemcy*. „Język Polski” XII, s. 129–138.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1927e, *Orzecznik przy formach osobowych słowa być*, „Prace Filologiczne” XI, s. 123–181.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1928a, *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą. 3. Francja*, „Język Polski” XIII, s. 75–88.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1928b, *Nauka gramatyki języka ojczystego zagranicą. 4. Szwajcaria*, „Język Polski” XIII, s. 134–142, 171–177.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1928c, *Projekt prawideł poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski” XIII, s. 4–12.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1929a, *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą. 5. Belgia*, „Język Polski” XIV, s. 83–89.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1929b, *Nauka gramatyki języka ojczystego za granicą. 6. Czechy*, „Język Polski” XIV, s. 146–154.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1930a, *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej. Historia formy i składni*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1930b, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków, („Biblioteczka TMJP” nr 10).
- KLEMENSIEWICZ Z., 1932, *Odmiana i składnia liczebnika 21*, „Język Polski” XVII, s. 33–39; 71–75.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1933a, *Części wypowiedzeniowe*, „Sprawozdania AU” XXXVIII, s. 16–19.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1933b, *Zespoły części wypowiedzeniowych*, „Sprawozdania AU” XXXVIII, s. 7–10.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1933c, *Studia syntaktyczne. O wypowiedzeniu i jego rodzajach*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, s. 15–36.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1935a, *Podstawowe zagadnienia zamierzonej reformy ortograficznej*, „Chocwanna” VI, nr 3, s. 114–122.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1935b, *Walka o ortografię*, „Język Polski” XX, s. 48–61, 110–122.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1936a, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, „Sprawozdania AU” XLI, s. 42–45.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1936b, *Walka o ortografię*, „Język Polski” XXI, s. 81–93.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1937a, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1937b, *Z rozważań o wątpliwościach problematyki składniowej*, „Język Polski” XXII, s. 33–42.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1937c, *Z Techebu do Pierzeksportu, czyli o nazwach przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych itp.*, „Język Polski” XXII, s. 20–27.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1938a, *Osobliwsze funkcje syntaktyczne wyrazu co w gwarach ludowych*, „Sprawozdania AU” XLIII, s. 146–148.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1938b, *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie*, Lwów.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1938c, *Osobliwsze funkcje syniaktyczne wyrazu co w gwarach ludowych*, „Sprawozdania AU” XLIII, s. 146–148.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1939, *Próba klasyfikacji złożeń wypowiedzeniowych (zdań złożonych)*, [w:] *Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Słowistów. Sekcja I*, Warszawa, s. 46–48.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1944, *O wyrazie jak z funkcją wskaźnika zespolenia zdań złożonych w gwarach ludowych*, [w:] *Inter arma. Zbiór prac ofiarowanych Prof. Kazimierzowi Nitschowi*

- wi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin (1 II 1944) przez przyjaciół, kolegów, uczniów, Kraków, s. 5–11.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1945a, *Charakteryzowanie języka osobniczego*, „Sprawozdania PAU” XLVI, s. 142–144.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1945b, *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny*, „Język Polski” XXV, s. 1–7.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1946, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, „Zagadnienia Literackie” nr 1, s. 43–53 (przedr. w: idem, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 204–214).
- KLEMENSIEWICZ Z., 1947a, *Składnia powieści Zegadłowicza*, „Życie Literackie” nr 1–2, s. 38–45.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1947b, *Poprawność i pedagogika językowa*, „Język Polski”, XXVII, s. 38–46.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1948, *Skupienia, czyli syntaktyczne grupy wyrazowe*, „Prace Komisji Językowej PAU” nr 34.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1949, *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, „Slavia” XIX, nr 1–2, s. 13–27.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1950, *O rozwijającym typie zdania podrzędnego*, „Sprawozdania AU” LI, s. 464–467.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1951, *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego*, „Język Polski” XXXI, s. 1–14, 68–75.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1952, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1954, *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, „Język Polski” XXXIV, s. 22–232.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1957, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1958a, *Założenia i wytyczne działalności Pracowni Polskiej Składni Historycznej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Filologia”, s. 5–29.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1958b, *Swoiste właściwości języka Wyspiańskiego i jego utworów*, „Pamiętnik Literacki” XLIX, z. 2. s. 425–504.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1959a, *Wytyczne i rezultaty drugiej fazy działalności Pracowni Polskiej Historycznej Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie*, „Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału I”, s. 28–35.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1959b, [Wstęp redaktora do zbiorowego dzieła w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia. Z prac Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego*, Wrocław, s. 5–10.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1959c, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia. Z prac Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego*, Wrocław, s. 437–485.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1959d, *Esperanto może być pożytecznym narzędziem wychowawczym*, „Nowa Szkoła” nr 9, s. 5–7.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1960a, *Czy należy znowu podejmować reformę ortografii?*, „Język Polski” XL, s. 136–143.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1960b, *O niektórych grzechach głównych przeciw mowie ojczystej*, „Język Polski” XL, s. 154–158.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1961, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] idem, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa, s. 101–156.

- KLEMENSIEWICZ Z., 1962a, *Skupienia wypowiedzeniowe*, „International Journal of Slavic Linguistics and Poetics” V, s. 58–73.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1962b, *Język i żargon*, „Przegląd Kulturalny” nr 46, s. 1–7.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1963a, *Główne tendencje rozwojowe składni polskiej*, „Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału I”, s. 1–10.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1963b, *Składnia pisarskiego języka Marii Dąbrowskiej*, [w:] *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, Warszawa, s. 222–244.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1963c, *Od kielicha gorzały do lilii kielicha*, „Życie Literackie” nr 40, s. 5.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1964a, *Tajne komplety uniwersytecie języka polskiego*, [w:] *Alma Mater w podziemiu*, Kraków, s. 23–27.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1964b, *O polskiej pisowni polemicznej*, „Język Polski” XLIV, s. 1–7.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1965a, *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” XLV, s. 1–8.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1965b, *Czy warto się zajmować esperantem?*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1966a, *Usługowa funkcja języka*, [w:] idem, *Pogadanki o języku*, Kraków.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1966b, *Niektóre właściwości syntaktyczne chłopskiej mowy potocznej*, „Język Polski” XLVI, s. 245–255.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1966c, *Pogadanki o języku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1966d, *Jak Polak z Polakiem będą rozmawiać za 500 lat?*, „Express Wieczorny” nr 5, s. 7.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1967a, *Studia syntaktyczne*, „Prace Komisji Językoznawstwa” nr 15, Wrocław.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1967b, *O składni utworów Henryka Sienkiewicza*, „Życie Literackie” nr 10, s. 1–2.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1969, *Studia syntaktyczne*, cz. II, „Prace Komisji Językoznawstwa” nr 23, Wrocław.
- KLEMENSIEWICZ Z., *Z młodzieżą o mowie ojczystej*, [w:] idem, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod redakcją Anny Kalkowskiej, Warszawa, s. 785–800.
- KLEMENSIEWICZ Z., PISARKOWA K., KONIECZNA-TWARDZIKOWA J., 1966, *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej. Wybór przykładów*, Wrocław.
- PAŁOSZ J., 1994, *Tragedia pod Zawoją. Historia ostatniego rejsu samolotu SPLTF*, „Gazeta Krakowska” 10 VI, s. 6.
- PODRACKI J., 1982, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*, Warszawa.
- RIES J., *Was ist Syntax?*, Prag 1927.
- RYSIEWICZ Z., 1937, *Z. Klemensiewicz. „Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej” (Syntaxe descriptive du polonais parlé)*, „Bulletin de la Societé de Linguistique de Paris”, s. 26–28.
- SYGNARSKI M., 1956, *Pełny kurs międzynarodowego języka esperanto*, Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1969, *Nauczycielska rocznica Profesora Klemensiewicza*, „Język Polski” XLIX.
- URBAŃCZYK S., 1993, *Dwieście lat językoznawstwa polskiego (1751–1950)*, Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1999, *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*, Kraków.
- WIŃSKA U., 1970, *O niepublikowanym dziele profesora Zenona Klemensiewicza. Wspomnienie sprzed lat czterdziestu*, [w:] M. Szymczak et al. (red.), *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa, s. 55–64.
- WŃĘTRZAK A., 2003, *Portret profesora Zenona Klemensiewicza piórem malowany*, [w:] eadem (red.), *Profesor Zenon Klemensiewicz. Wielki miarą w swojej skromności i pracowitości*, Kraków.